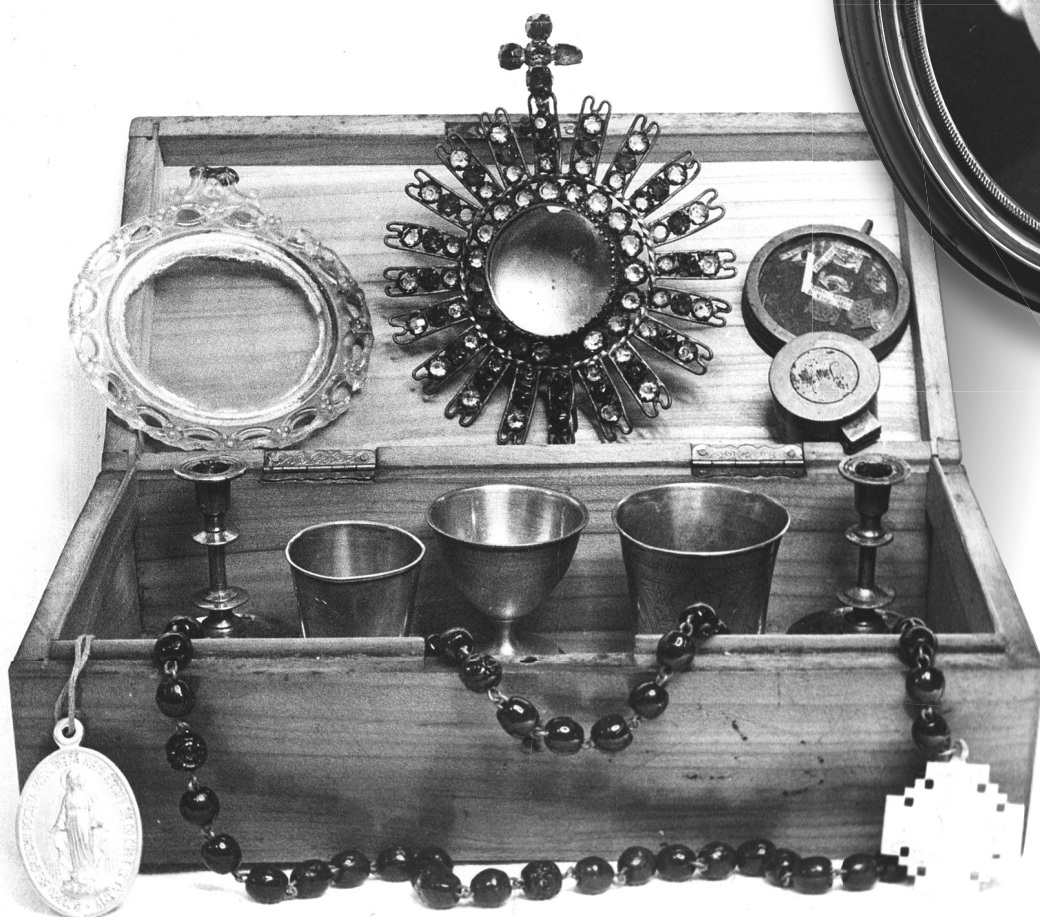
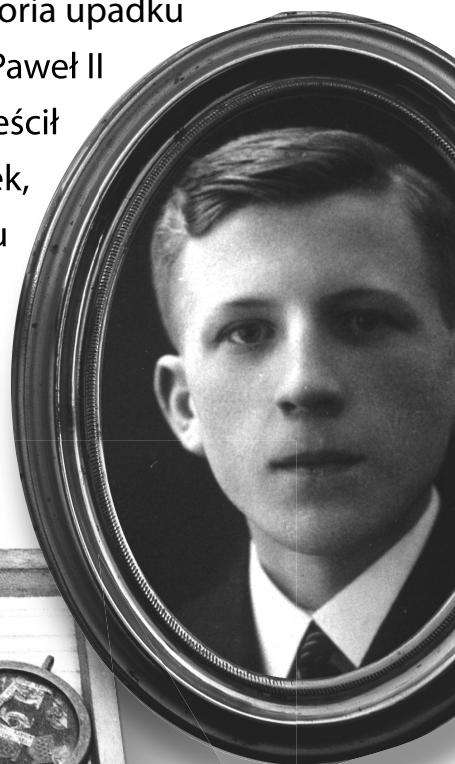


KAPŁAN W IMPERIUM ZŁA

TEKST BR. KRZYSZTOF NIEWIADOMSKI OFMCAP

W książce „Armia Boga kontra Imperium zła. Duchowa historia upadku komunizmu” obok takich sławnych ludzi jak Jan Paweł II czy Ronald Reagan, jej autor, Tomasz Pompowski, umieścił skromnego kapucyna, Serafina Kaszubę. Kim był człowiek, którego duchowy wkład w zniszczenie systemu totalitarnego w Europie Wschodniej został uznany za tak znaczący?



Na pierwszym grobie o. Serafina Kaszuby na cmentarzu Janowskim we Lwowie (w 2010 roku jego doczesne szczątki zostały przeniesione do kościoła kapucynów w Winnicy) umieszczono cytaty biblijny, który według jego przyjaciół i wiernych można uznać za duchowe motto polskiego zakonnika: „Stałem się wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9,22).

To zdanie św. Pawła doskonale pasowało do o. Serafina, ale równie dobrze wpisywały się w jego życiorys inne słowa Apostoła Narodów: „Pan mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciśkach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,9-10). Oba te cytaty zamykają jego życie w tajemnicy miłości bliźniego i w jej źródle, jakim jest łaska Boża.

Heroiczna wiara

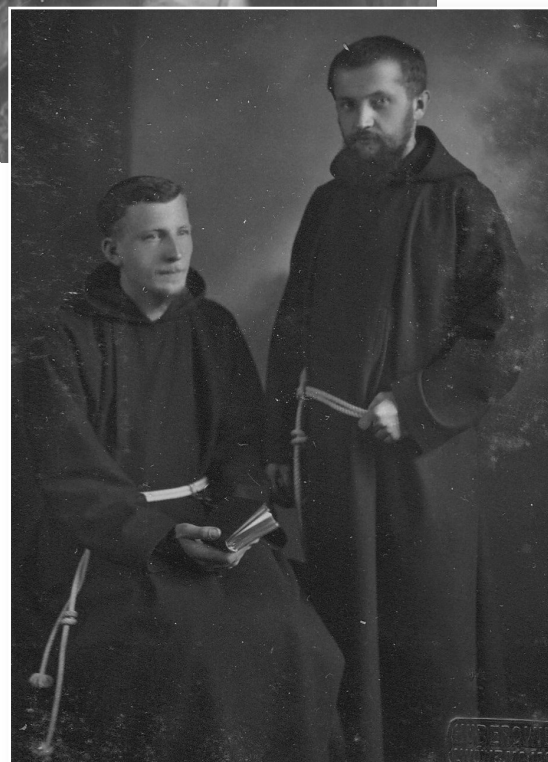
Czcigodny sługa Boży Serafin Kaszuba urodził się w 1910 roku we Lwowie. Po maturze wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Ukończył kapucyńskie wyższe seminarium duchowne i polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na dobre jeszcze nie rozwinął skrzydeł w pracy duszpasterskiej, kiedy podczas wakacji w rodzinnym domu we Lwowie zastał go wybuch II wojny światowej. Wtedy młody zakonnik i kapłan mógł doświadczyć prawdziwości słów Pana skierowanych do św. Pawła o łasce przychodzącej w słabości. Jej pierwszą lekcją było duszpasterstwo w sytuacji zagrożenia życia związanego z eksterminacją Polaków na kresach Rzeczypospolitej dokonywaną przez nacjonalistów ukraińskich. Kilka razy opatrnościowo uniknął śmierci, będąc poza wioską, która została spalona. W tych warunkach Pan Bóg dopingował go do coraz bardziej wyczerpanej pracy kapłańskiej.



Heroiczna wiara pozwalała bohater-skemu kapucynowi całkowicie zdać się na Boga, zaufać Mu w sytuacjach po ludzku rozpaczliwych. To dzięki niej znosił trudności z pogodą ducha. W zapisie jednego z jego kazań można przeczytać: „Oto nad brzegiem jeziora Chrystus gromadzi rybaków prostych jak dzieci nieletnie, powiada, że zbuduje swój Kościół i jednemu z nich da naczelną władzę. A ten Kościół ma objąć świat cały i bramy piekielne go nie przemogą. Gdyby ktoś podsłuchiwał tę rozmowę nad brzegiem Jeziora Tybr [Tyberiadzkiego], pomyślałby pewnie, że to jacyś marzyciele mający w głowie nieziszczalne utopie. Bo o tym, żeby tak małeńka łódeczka rodzącego się Kościoła mogła utrzymać się na wzburzonych falach poganimizmu i by te fale nie zalały jej bez śladu, i marzyć byłoby za wiele. Trzeba by na to cudu. A przecież ten cud wszechmocy Bożej oglądamy na własne oczy. Zginęły mocarstwa, znikły z powierzchni ziemi narody całe, po wielokroć razy zmieniała się mapa świata i ustroje społeczne, a Kościół Boży po burzach i nawałnicach 20 wieków jest ten sam święty i nie naruszony jak za czasów apostołskich. Bo żyje w nim i działa Chrystus”.

Trudności duszpasterskie

Po II wojnie światowej o. Serafin pozostał na terenie ZSRR. Niezmordowanie przemierzał Ukrainę, Kazachstan, Syberię, docierając do katolików spragnionych sakramentów, przede wszystkim do Polaków. Jego praca duszpasterska została naznaczona nowymi słabościami. Najpierw była to słabość ciała. Bywał wycieńczony i niedożywiony,



w końcu doświadczony chorobą słuchu i gruźlicą. Jedna z osób objętych jego apostołstwem wspomina: „On pocieszał nas, podtrzymywał na duchu. Jeździł między beczkami, rzeczami, zawsze pogodny, i prosił o modlitwę. Odjeżdżał tak samo. Gdy odchodził, ktoś przed nim szedł, żeby go nie widziano. Jadąc samochodami ciężarowymi, siadał w tyłu. Był chory, biedny, wychudzony, tylko skóra i kosteczki. To taki naturalny męczennik”.

Zdumiewa ubóstwo środków materialnych, które miał do dyspozycji, czy choćby środków transportu. Podróżował na otwartej przyczepie ciężarówki, duże odległości przemierzał pieszo. Nie dbał także o swój ubiór. Ubóstwo środków duszpasterskich to słabość, ale o. Serafin jakby umyślnie pozbawiał się zabezpieczeń. Pozostawał wierny duchowi św. Franciszka, który mimo ubó-

stwa, a może właśnie poprzez nie, był skutecznym głosicielem Ewangelii Chrystusa. „Mam upodobanie w moich słabościach”, mógł powtórzyć za św. Pawłem, bo to one otwierają serce, owocują pokorą życia, przynoszą tajemniczą skuteczność apostołską. W jednym ze wspomnień o czcigodnym słudze Bożym można przeczytać: „Pamiętam, że było to w 1950 roku, w dwa dni po Gromnicznej, a więc 4 lutego. Zima była jakaś nietypowa. Wpierw padało, potem była odwilż, a za kilka godzin przyszedł mróz. Potem znów padało i znowu była odwilż przed mocnym mrozem. Drogi jezdne były oblodzone, a co tu mówić o ścieżce do domu pani Sadowskiej, który stał na górze, a z każdej strony skarpa i przepaść. Nasza podróż wyglądała tak: wzięłam gruby sznurek, idę pierwsza, no bo młodsza i zdrowa, ksiądz trzyma ten sznurek, którym na dodatek go obwiązałam. Pamiętam, że na nogach miał dziurawe buty, a jego płaszcz był wiatrem podszyty. Szliśmy tak, że ja gołymi rękami czepiałam się zlodowaciałego śniegu, podciągałam księdza na sznurku, on posuwał się kilka kroków, wtedy ja znowu w górę. Parokrotnie upadliśmy i zjechaliśmy po śniegu na dół. Cały czas modliłam się do koreckiego cudownego św. Antoniego, by nam dopomógł, bo tam czekała na nas ta kobieta. Ksiądz powtarzał, że nie można jej zawieść. Kilkakrotnie powiedział nawet: «Rób, co chcesz, Zosiu, my musimy tam wejść». Ja mówię: «Robię wszystko, ale już z wysiłku cała jestem mokra i zmęczona». Po pięciu próbach dostaliśmy się na górę”.

Całe życie o. Kaszuby można porównać do takiej wspinaczki w trudnych warunkach. Trudności apostołskie związane z ogromnymi odległościami, które musiał przemierzać, dodatkowo były pogłębiane przez działania władz państwowych. Można to nazwać kolejną słabością, której musiał stawić czoła. Sprawował sakramenty nocą, przy zasłoniętych oknach. Do domostw służących za kaplice przychodził już po zmroku, często musiał czekać na jego zapadnięcie w lesie. Z domów wychodził jeszcze przed świtem, aby ludzi, którzy go przyjęli, nie oskarżono o pomoc



w nielegalnej działalności. Mimo zachowania zasad konspiracji dwa razy został aresztowany i skazany na zesłanie. Za pierwszym razem otrzymał przedterminowe zwolnienie, za drugim udało mu się zbiec z miejsca odosobnienia.

Działalność ukryta

Ojciec Serafin Kaszuba nie poddał się władzy komunistycznej ograniczającej katolikom dostęp do sakramentów. Zmagał się ze zniewoleniem zewnętrznym i jeszcze gorszym zniewoleniem ludzkich sumień. Miał świadomość duchowego znaczenia znoszonych prześladowań. Osadzony w Arykty, napisał do swojej siostry: „I do nas niedołącznych stosują się słowa Mistrza: «Gdyś był młodszym, chodziłeś, kędyś chciał, lecz gdy się postarzejesz, pociągną cię, gdzie nie zechcesz». Dla Świętego Piotra oznaczało to krzyż głową na dół, dla takich marnych sług jak ja znajdzie się też małeńki krzyżyk, aby uświęcić choć niegodną ofiarę. Inaczej cóż by była warta cała praca?».

Wszystkie trudności, aresztowania, ofiarowane cierpienia sprawiały, że łaska Boża rozlewała się jeszcze obficie. Czcigodny sługa Boży pisze z miejsca zesłania: „Przecież w Arykty nie byłoby kapłana, gdyby nie moje posilenie [nakaz osiedlenia się]. Wczoraj pierwszych pięcioro spowiadało się, a dzisiaj raniutko mieliśmy uroczystą mszę świętą”.

Ojciec Serafin był świadomy, że sukces zaślepi i wbija w pychę. Szukał tego, co pokorne, nie gonił za wielkością, sławą. Świadczy o tym jego kazanie o św. Teresie z Lisieux: „Snać leżało w zamiarach Bożych, aby jeszcze raz spełniło się

to, co powiedział św. Paweł, że Bóg wybiera słabe, aby zawstydzili mocne, kiedy słabej dziewczeczce powierzył tak ważne zadanie, jakim jest przeciwstawić się zgubnym prądom wieku, skierować na nowe drogi, nauczyć, jak stać się mamy prawdziwymi dziećmi Bożymi. (...) Człowiek dzisiejszy zatracił cechy dziecięctwa Bożego; jak syn marnotrawny wyrwać się usiłuje spod władzy ojcowskiej, zapomniał o niezmiennym wyroku Chrystusa P.: «jeśli się nie staniecie jako dzieci, nie wniejdziecie do królestwa niebieskiego». Święta Teresa miała te słowa przypomnieć i wyjaśnić. Miała nauczyć nas, że dziecięctwo, jakiego domaga się od nas Chrystus, to droga, na którą skierować się musi świat dzisiejszy, bo zawiera trzy potężne środki na trzy choroby wieku naszego: na pychę – pokorę serca, na chciwość – ubóstwo ducha, na zbytne zaufanie we własnych siłach – głęboką ufność w Bogu.

Niczego nie brak tak bardzo naszym czasom jak pokory. Człowiek w chwilach udzięki chętnie przyznaje się do nędzy i biedy. (...) Niech tylko jednak koło fortuny wytoczy go na szczyty dobrobytu, niech poczuje przyływ energii i siły, a już zapomina o tem, czym był tak niedawno; zapomni, że choć ludzie zowią go mężem dojrzałym, sławnym, wykształconym, u Boga pozostanie on zawsze tem, czym jest w istocie – niedołącznym dziecięciem, które niczem innym nie może się chlubić jeno swą nędzą (...).

Stać się wielkim, sławnym, rozgłosić swe imię po całym świecie – to dziś po-



wszechne dążenie; a na dnie tych wszystkich usiłowań kryje się wyniosła duma. (...) Więc najlepszą drogą dojścia do Niego będzie uznanie własnej nicości i ukochanie jej. «Aby wznieść się aż do nieba, nie potrzebuję wzrastać – czytamy w *Dziejach duszy* – przeciwnie,

muszę pozostać małą i wciąż coraz bardziej maleć». Bo Temu, który sam nazwał się prawdą, nic tak się nie podoba, jak prawda. A pokora serca to nic innego, jak tylko najczystsza prawda”.

Ojciec Serafin prowadził działalność ukrytą, nie mógł i nie chciał być sławny. Jego współbrat Euzebiusz Kawalla, przełożony klasztoru we Wrocławiu, gdzie czcigodny sługa Boży przebywał przez pewien czas, gdy leczył gruźlicę, wspomina: „On nie lubił się uzewnętrzniać za bardzo. Trudno mi powiedzieć, jakie były tego motywy. W każdym razie w moim przekonaniu on nie chciał mówić o sobie i w tym była jego skromność. Nie chciał eksponować swojej osoby, aby ktoś nie myślał, że on wiele zdziałał”.

Bóg wydobywa jednak ukryte dobro na światło dzienne i ocala od zapomnienia. Taka jest tajemnica działania Bożej łaski. Dlatego rozpoczęto proces beatyfikacyjny skromnego zakonnika, Serafina Kaszuby z Krakowskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Do jego zakończenia potrzebne jest jeszcze uzdrowienie dokonane przez Boga za jego przyczyną. Można o nie prosić, posługując się następującą modlitwą:

Boże,
Tyś sługę Twego, Serafina,
obdarzył godnością
Chrystusowego kapłaństwa,
a dzięki łasce powołania zakonnego
dozwoleń mu wszystkie swe siły
poświęcić dla Twej chwały,
dla Twego Królestwa
i dla zbawienia człowieka;
spraw łaskawie, abyśmy za jego
przykładem ciągle doskonalili się
w czynnej miłości
ku Tobie i Kościołowi Twemu.
Bądź uwielbiony, Panie,
w Twym Słudze Serafinie,
w jego życiu i dziele,
dozwól mi cieszyć się
jego świętym wstawiennictwem
i udzielić łaski, której potrzebuję.
Tobie, Trójjedyny Boże,
cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

(Ojcze nasz, Zdrowaś Mario, Chwała Ojcu)

KRZYSZTOF NIEWIADOMSKI – kapucyn, kapłan, doktor teologii moralnej, mieszka i pracuje w Krakowie.

Fragmety wspomnień cytowane w artykule pochodzą z książki br. Ryszarda Modelskiego „Serafin Kaszuba. Kapłan do szpiku kości”.

Świadectwa otrzymanych łask można nadsyłać na adres:

Postulacja sprawy Serafina Kaszuby, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków, e-mail: postulacja@kapucyni.pl



Ryszard Modelski

Serafin Kaszuba. Kapłan do szpiku kości

Historia zakonnika, który po 1945 roku pozostał w Związku Radzieckim, aby prowadzić tajne duszpasterstwo na rozległych obszarach Ukrainy, Kazachstanu i Syberii. Był ścigany przez milicję, szkalowany w gazetach, aresztowany i zamknięty w zakładzie dla nieuleczalnie chorych, z którego uciekł. Zmarł we Lwowie w 1977 roku.

Książka oparta jest na dokumentach archiwalnych i z procesu beatyfikacyjnego, zawiera dokumenty nigdy dotąd niepublikowane.

ZAMÓWIENIA: www.e-serafin.pl lub tel. 12 623 80 58